Rok VII Nr. 90. | Sosnowiec, sobota 2 kwietnia 1932 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie Zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8. telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4 94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507. BĘDZIN, Małachowskiego 24. tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5. tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

S. † P.

Roman Kluźniak

OPATRZONY ŚW. SAKRAMENTAMI, ZMARŁ DNIA 31 MARCA 1932 R.
W WIEKU LAT 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, w Kielcach przy ulicy Bodzentyńskiej Nr. 32, na cmentarz miejscowy nastąpi w niedzielę dnia 3 kwietnia r. b. o godzinie 4 popoł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Św. Wojciecha, w poniedziałek dnia 4 kwietnia 1932 r. o godzinie 8 rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w głębokim żalu

Córka, Synowie i Rodzina.

Dnia 31 marca 1932 r., opatrzony Św. Sakramentami zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

S. † P.

Roman Kluźniak

WICEPREZYDENT KIELECKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

W osobie Zmarłego traci Izba Rzemieślnicza i Rzemiosło doświadczonego i zasłużonego działacza, który wierny sprawie rzemieślniczej wiele lat walczył o lepsze jutro dla Rzemiosła.

Cześć Jego pamięci!

Izba Rzemieślnicza w Kielcach.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi z domu żałoby w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej Nr. 32 w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1932 r. o godz. 4-ej popołudniu.

Prezes Sławek wzywa do ofiar

na rzecz państwa i piętnuje egoizm.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Dzisiejszy zjazd klubu bezpartyjnego bloku był niezwykle liczny. Duża sala posiedzeń w lokalach klubu nie mogła pomieścić wszystkich, którzyby chcieli wysłuchać przemówienia prezesa Sławka.

Posiedzenie zagaił prezes Sławek dłuższem przemówieniem, poruszając przedewszystkiem trzy zagadnienia, a mianowicie wskazał na konieczność przygotowania i oddania wszystkich referatów, podzielonych pomiędzy poszczególnych posłów, dotyczących konstytucji, w celu umożliwienia przyspieszenia prac komisji konstytucyjnej.

To szczególne podkreślenie zrozumiane być może, iż w razie zwołania nadzwyczajnej sesji letniej przyśpieszone zostaną prace komisji konstytucyjnej.

Dalej prezes Sławek zwrócił uwagę na konieczność przygotowania materjałów do ustawy samorządowej, jako bardzo skomplikowanej i trudnej. Pozatem poruszył zagadnienie ustawy scaleniowej, dotyczącej ubezpieczeń społecznych, wskazując na rozbieżne interesy poszczególnych grup pracowników które muszą być uzgodnione i mogą być uzgodnione tylko na terenie klubu BB. Uzgodnienie to wymaga długiej pracy.

Długotrwałe oklaski wzbudziła część przemówienia, gdy prezes Sławek, poruszając dawne dzieje, wspomniał rok 1912, kiedy to z ramienia polskiego skarbu wojskowego, odbywał szereg narad dla przygotowania tego działu, tak ważnego wobec sytuacji ówczesnej, kiedy trwała wojna bałkańska i kiedy wojna europejska wisiała na włosku.

Premjer Sławek wspomniał, że po jednej takiej trzygodzinnej konferencji otrzymał od jednego z wpływowych panów, z którym konferował, jedną koronę na skarb polski. Wspomina dalej, że ludzie zamożni składali na towarzystwo szkoły ludowej w tym czasie po trzy grosze. Wstydem palić się muszą sumienia tych panów, kiedy wspomną te czasy.

Dzisiejsza sytuacja wymaga od nas wielkich ofiar. Kryzys jest wojną gospodarczą, wymagającą wielkich ofiar, jak każda wojna. Chodzi o to żebyśmy się nie wstydzili w przyszłości za stosunek nasz do tych czasów i do ofiar. których wymaga krytyczna sytuacja gospodarcza, jak owi panowie z 1912 r.

Prezes Sławek poruszył w swojem przemówieniu również, jak to wczoraj zapowiadaliśmy, sprawę konferencji wtorkowej w Spale.

Konferencja taka na życzenie p. premjera odbywać się będzie pod przewodnictwem p. prezydenta co pewien czas.

Choć nie jest to ciało przewidziane konstytucyjnie, jednak w obecnej chwili ważne jest wysłuchanie opinji w sprawach gospodarczych tych wszystkich, którzy kierowali poprzednio rządami.

Premjer Sławek podkreślił dalej, że rząd przez usta premjera dał wyraz temu, iż nie zamierza zbyt pochopnie korzystać z przysługującego mu prawa wydawania dekretów, a wydawać je będzie tylko w ważnych okolicznościach, gdy tego wymagać będzie konieczność państwowa.

Obrady grupy ochrony pracy klubu B. B.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie grupy ochrony pracy klubu BB., pod przewodnictwem posła dr. Gosiewskiego.

Zdecydowano, że w czasie przerwy w pracach sejmu, grupa odbywać będzie posiedzenia dwa razy w miesiącu 1 i 15 każdego miesiąca.

Nie jest wykluczone, że grupa przedstawi rządowi własny projekt reformy ubezpieczeń społecznych.

Strajk górników czeskich.

PRAGA, 1.4. (wł.) Pomimo cofnięcia wypowiedzenia pracy przez właścicieli kopalni, strajk górników czeskich zatacza coraz szersze kręgi.

W Morawskiej Ostrawie porzuciło wczoraj pracę 12.000 górników, w Klawnie zaś 4.000. W północno-zachodnich Czechach strajkuje ogółem 23.000 górników.

POMORSKI „SINOBRODY".

TRZY ŻONY OTRUTE STRYCHNINĄ.

BYDGOSZCZ, 1. 4. W związku z aresztowaniem przed miesiącem i osadzeniem w więzieniu w Chojnicach gospodarza Kosznika z Zielenia w pow. kościerskim, podejrzanego o otrucie swej trzeciej żony, dokonano ostatnio w Poznaniu analizy zawartości żołądka zmarłej, która doprowadziła do ujawnienia śladów strychniny.

Wobec tego władze postanowiły dokonać ekshumacji dwu pierwszych żon Kosznika, których szybka śmierć w kilka zaledwie tygodni po ślubie zdaje się przemawiać również za tem, iż zostały one otrute.

POWRÓT PREZYDENTA RZPLITEJ

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Dziś powrócił do Warszawy z feryj świątecznych ze Spały, prezydent Rzplitej.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU GEN. GÓRECKIEGO.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) W kołach finansowych kursuje pogłoska o ustąpieniu z prezesury banku gospodarstwa krajowego gen. Góreckiego.

Jako jego następcę wymieniają b. wiceministra skarbu, a obecnie dyrektora powszechnego banku związkowego, p. Wacława Fajansa. Powodem, dla którego kandydatura p. Fajansa na to stanowisko ma być brana pod uwagę, są jego rozległe stosunki z wybitnymi przedstawicielami finansów belgijskich.

P. STAŃCZYK DZIĘKUJE GÓRNIKOM ANGIELSKIM.

LONDYN, 1. 4. W imieniu centralnego zw. górników p. Stańczyk zamieszcza w „Daily Herald" list dziękczynny, podkreślający, że górnicy brytyjscy nietylko okazali górnikom polskim swą solidarność, ale również materjalnie skutecznie dopomogli strajkującym górnikom.

P. Stańczyk oświadcza, że górnicy polscy nigdy nie zapomną wielkiej usługi, jaką górnicy brytyjscy okazali im w walce o byt.

AFERA BANKIERA KWINTY.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Śledztwo w sprawie afery bankiera Kwinty ujawnia codziennie nowe szczegóły. Władze aresztowały dziś dwie osoby w związku z nadużyciami. Nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Ustalono, że rodzina wspólnika Kwinty, Kagana uciekła w obawie przed aresztowaniem do Paryża. gdzie zbiegł już poprzednio sam Kagan.

Straszna broń przyszłej wojny.

Bakterje zamiast kul i gazów.

Konferencje genewskie nie ustają ani na chwilę.

Czy są bardzo skuteczne? Trudno narazie coś konkretnego powiedzieć. Jeśli bowiem opieralibyśmy się na przykładzie krwawej wojny chińsko-japońskiej, akcja rozbrojeniowa ligi narodów przedstawiałaby się

bardziej, niż problematycznie.

Dziś laik już wie o tem, że broń sieczna i palna, chociażby najbardziej udoskonalona, najprecyzyjniejsza należy do — przeżytków.

Dużo się mówi o broni chemicznej. Od czasu do czasu straszy się spokojnie pracujących, czy głodujących mieszkańców globu

wizjami straszliwych ataków

gazowych, etc.

Cóż, kiedy i ten rodzaj broni powoli wkracza w granice — przeżytku.

W przyszłej wojnie ma być użyta broń bodajże czy nie najgorsza,

bo — bakterjologiczna.

Do wzajemnego mordowania się w imię mniej lub więcej urojonych haseł czy ideałów, wprzęga się obok szybkostrzelnych karabinów, dalekonośnych dział, czołgów i potwornie gryzących gazów — bakterje...

Dla rządów poszczególnych mocarstw, jest to broń niesłychanie

wygodna i praktyczna.

Już bowiem sam proces badania różnych odmian bakteryj, siłą rzeczy gwarantuje, absolutną tajność, można więc będzie wroga zaskoczyć...

W zacisznym, lśniącym od białości, pełnym słońca gabinecie bakterjologicznym, można będzie wytwarzać armje już nie tysiączne, nie miljonowe, ani miljardowe... Rosnąć tam będą

bezkresne masy mikrobów,

które trafią wszędzie, nic nie będzie w stanie im się oprzeć.

Pozatem — bakterje to „żołnierz“ niesłychanie tani i posługiwać się nim można w każdych okolicznościach. Nie staną mu na drodze ani przeszkody terenowe, ani też nie potrzebuje specjalnego, kosztownego sprzętu, czy personelu pomocniczego.

A jak się zapatrują na ten mord przyszłości niektórzy ludzie, najlepiej świadczy zacytowany w niedawno wydanem dziele

prof. dr. Wokera,

dyrektora instytutu chemicznego w Bernie, głos jednego z wojskowych rzeczoznawców tych spraw, który powiada:

„Szybkie i całkowite zniszczenie armji przeciwnika jest nieodzowne dla obrony danego państwa, to też nawet

straty własnej armji,

z chwilą, kiedy będzie w grę wchodziło dobro państwa, nie należy uważać za zbyt wysoką cenę...“

Ze słów tych wynika zupełnie jasno, że ci, którzy w naukowych gabinetach tworzą przyszłą, straszliwą broń, liczą się z ewentualnością przerzucenia zarazy

na własną armję...

Oczywiście przy tak zakrojonej „akcji wojennej“ nie może być mowy o ustrzeżeniu przed działaniem śmiercionośnych bakteryj, Bogu ducha winnej cywilnej ludności.

Mało, nawet w wypadku zawarcia pokoju niema żadnej gwarancji, czy raz

zaszczepiona epidemja

nie będzie szerzyć się w dalszym ciągu, pochłaniając coraz to nowe ofiary, nawet z pośród tych, którzy po zawieszeniu działań wojennych nagle zaczęli sobie świadczyć niezliczone uprzejmości...

Tyfus, dżuma, cholera, śpiączka, oto straszliwe, koszmarne szeregi przyszłej wojny.

Obyśmy jej nie doczekali.

Biała gwardja w Mandżurji.

Pod protektoratem Japonji kiełkują wielkie nadzieje.

Korespondent jednego z zagranicznych biur informacyjnych podaje z Charbina garść szczegółów o życiu i zamiarach tamtejszej kolonji rosyjskiej.

Sam Charbin ze swymi 60 tysiącami „białych“ emigrantów jest po Paryżu największem skupieniem żywiołu rosyjskiego zagranicą. Dzięki sowiecko - chińskiemu kondominjum na kolei wschodnio - chińskiej przebywa w Charbinie również wielu rosjan - komunistów, lecz oczywiście obie grupy nie utrzymują z sobą żadnych stosunków.

Nędza wśród emigrantów jest wielka. Księżna Uchtomska utrzymuje się z lekcyj języków obcych, jej syn jest reporterem małego miejscowego dziennika chińskiego. Wynikiem opłakanych stosunków materjalnych jest niewątpliwie zła sława, jaką w latach porewolucyjnych zdobyły sobie na Dalekim Wschodzie kobiety rosyjskie; zostać metresą bogatego chińczyka nie jest dla nich jeszcze najgorszym losem.

Obecnie pod wpływem powikłań politycznych powiał wśród emigracji rosyjskiej nowy prąd. Począł wychodzić — naturalnie za japońskie pieniądze — w Charbinie dziennik rosyjski, redagowany przez b. min. skarbu w rządzie Kołczaka Michajłowa. Jest rzeczą godną uwagi, że dziennik ten agituje głównie nie przeciw Sowietom, lecz przeciw chińczykom i ich dotychczasowym rządom w Mandzurji, przedstawiając je jako serję zdzierstw i gwałtów. W tych warunkach wita Michajłow interwencję japońską jako zbawienie.

Do niedawna lansowano projekt utworzenia z części Mandżurji małego państewka biało - rosyjskiego. Obecnie projekt ten upadł — jak się zdaje dlatego, ponieważ w koncepcji takiej miałaby Japonja w chwili obecnej wiele kłopotów a mało pożytku.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 1. 4.

Zł. 25.000 na nr. 47286.

Zł. 5.000 nr. 123215.

Zł. 3.000 na n-ry: 5850 58714 140878 144827.

Zł. 2.000 na n-ry: 14842 16052 27180 42693 44242 49150 58638 62203 66813 74048 106703 114151 116054 126751 138606.

Zł. 1.000 na n-ry: 5659 17856 28366 50877 61148 63653 66597 68250 72896 78666 81474 616 84097 87762 102847 104099 105460 595 110585 117381 120684 121494 915 125590 126515 134138 139487 140614 141551 154402 156494.

Zł. 500 na n-ry: 1203 624 640 2428 3213 598 838 4764 989 5507 6805 8614 9542 848 965 10299 388 11153 12393 937 13069 222 423 15350 18563 21910 22341 888 23783 25949 27397 29778 30241 278 32433 614 33783 794 35747 36000 36052 37228 777 38438 39861 40494 998 44233 45005 460003 47015 49513 763 50497 51873 53061 55410 611 56136 728 57675 60358 938 61013 265 62063 63595 64079 67411 68333 416 69464 70936 72911 73846 74196 75116 969 76096 735 77815 78089 78621 80315 82897 83652 84104 86368 90726 91247 93506 95891 98749 99241 100879 102321 103173 105704 946 106187 107504 563 108414 109519 110461 114697 115487 116200 117002 120647 122264 951 123639 124726 125420 126635 710 779 966 129176 130127 314 667 131017 126 196 132550 133069 383 135047 896 136670 138095 142834 866 142997 144383 501 146883 150226 879 151179 549 152639 157804 153860 154264 449 155131 336 345 156292 582 156719 158098 712 823 932 159512 7441

Iście piekielna scena.

70 ofiar pożaru w zamkniętem więzieniu.

WILNO, 1. 4. Z Krajska na Białorusi sowieckiej nadchodzą grozą przejmujące wiadomości o strasznych następstwach pożaru, jaki wybuchł w obozie koncentracyjnym pod miastem.

W obozie tym umieszczeni są w kilku barakach liczni uciekinierzy, przytrzymani przez straże sowieckie na granicy.

W jednym z olbrzymich baraków, w którym mieściło się około 150 uciekinierów, wybuchł z niestwierdzonej przyczyny pożar. Drewniany budynek momentalnie stanął w płomieniach. Zamkniętych w płonącym budynku chłopów ogarnął szał na widok nieuniknionej śmierci.

Próbowali wyłamać drzwi, które jednak oparły się gołym pięściom, a narzędzi żadnych nie posiadali.

Ponieważ komendant obozu znajdował się w Krajsku, strażnicy nie odważyli się przyjść więźniom z pomocą, patrząc jedynie na ich straszne męki. Oszaleli z przerażenia więźniowie czepiali się rozpalonych krat okiennych.

O dostęp do okien ludzie walczyli, jak dzikie zwierzęta. Cała akcja strażników ograniczyła się jedynie do oblewania płonącego budynku kubłami wody, co przynajmniej zapobiegło przeniesieniu się ognia na inne baraki.

Po pewnym czasie sprowadzono komendanta, który wydał klucze. Barak grożący lada chwila zawaleniem otwarto.

Wnętrze jego przedstawiało straszny widok. Na podłodze leżało około 70 nieżywych ofiar.

Z pośród zemdlonych zaledwie 25 udało się doprowadzić do przytomności.

Kilkanaście osób pod wpływem strasznych przeżyć popadło w obłęd.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 355.970 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 26 ub. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 18.095 (Sosnowiec 1293, Śląsk 14.001), hutnicy w metalu — 5860 (Śląsk 5000), szklarze — 2884 (Piotrków 860), metalowcy — 35.934 (Warszawa 4575, Śląsk 10.073), włókiennicy — 28.127 (Łódź 18.623, Sosnowiec 1596, Śląsk 1070), robotnicy budowlani — 41.937 (Warszawa 3187, Łódź 3182, Poznań 2750, Śląsk 11.430, Kraków 1588), pracownicy umysłowi — 40.019 (Warszawa 3597, Łódź 3661, Lwów 2270, Śląsk 6429, Poznań 4835). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 55.646.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 144.397 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4928 osób, przez 2 dni — 16.824, przez 3 dni — 34.888, przez 4 dni — 41.363 i przez 5 dni 46.394 osób.

STALIN W AGONJI

TROCKIŚCI ORGANIZUJĄ SPISEK.

MOSKWA, 1. 4. (wł.) Dziś rozeszły się w Moskwie pogłoski, że sprowadzony z Berlina chirurg uznał stan zdrowia Stalina za beznadziejny. Stwierdzono rzekomo raka, przyczem choroba jest tak zaawansowana, że operacja chirurgiczna już nie uratuje życia Stalinowi.

Wiadomość o ciężkiej chorobie Stalina ośmieliła jego wrogów, trockistów. Urządzają oni w dzielnicach robotniczych Moskwy liczne wiece na których występują otwarcie przeciwko dotychczasowej polityce rządu sowieckiego i nawołują robotników do obalenia rządów Stalina i jego zauszników.

Agitacja zwolenników Trockiego szerzy się również na Ukrainie. W prowincjach południowych akcja opozycyjna przybrała formę zwalczania centralizmu moskiewskiego, co znalazło wyraz w wystąpieniach wielu dzienników. Niektóre wydawnictwa rozpoczęły gwałtowną kampanję, a centralny organ ukraińskich związków zawodowych „Charkowskij Proletar“ został poddany ścisłej kontroli pod zarzutem uprawiania opozycji antyrządowej.

Naogół w kołach moskiewskich panuje przekonanie, że śmierć Stalina może pociągnąć za sobą dalekoidące zmiany w dotychczasowej polityce gospodarczej i międzynarodowej.

Bunt na okręcie hiszpańskim.

PARYŻ, 1. 4. Agencja Havasa przynosi wiadomość o buncie na parowcu hiszpańskim „Buenos Aires“. Okręt ten odbywa stałe raidy między Hiszpanją a Nową Gwineą, deportując skazańców kryminalnych i politycznych.

W nocy ze środy na czwartek na parowcu wybuchł bunt więźniów, którzy obezwładnili kapitana wraz z załogą i, opanowszy okręt, usiłowali wypłynąć na Atlantyk. Wysłane w pogoń dwa torpedowce hiszpańskie zmusiły zbuntowanych więźniów do uległości. Parowiec „Buenos Aires“ płynie do Nowej Gwinei pod eskortą torpedowców.

LOSOWANIE 4 PROC. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ.

WARSZAWA, 1. 4. (wł.) Dziś odbyło się losowanie 4 proc. pożyczki inwestycyjnej. Wygrane padły na następujące numery:

	Serja	Numer
Zł. 200.000	7856	93
Zł. 10.000	6390	17
Zł. 10.000	1469	2
Zł. 10.000	1749	2
Zł. 10.000	9565	20
Zł. 10.000	5766	19
Zł. 10.000	7949	32

Pozatem padło 40 wygranych po 1000 złotych.

Hr. Gravina w roli patrona gdańskich przemytników

Z tajemnic salonowych wolnego miasta.

Na terenie stosunków polsko-gdańskich zaszedł wypadek dotychczas niebywały. Wysoki komisarz ligi narodów na terenie Gdańska, na skutek skargi władz gdańskich na zarządzenie polskich władz skarbowych przeciwko przenikaniu przemytu niemieckiego do Polski via Gdańsk, wydał dnia 29-go marca „rozstrzygnięcie prowizoryczne“, w którem przyznaje słuszność skardze gdańszczan, polskie zaś zarządzenia kwalifikuje jako „action directe“.

Aby zrozumieć charakter „rozstrzygnięcia prowizorycznego“ hr. Graviny, należy zaznaczyć, że wprawdzie „action directe“ znaczy dosłownie nietylko „działanie bezpośrednie“, ale w języku dyplomacji znaczenie tego wyrażenia nie odbiega zbyt daleko od popularnego ,rozboju na równej drodze“... „Action directe“ oznacza w każdym razie kategorję czynów, niezgodnych z traktami i umowami międzynarodowemi.

Cóż dało powód wysokiemu komisarzowi ligi narodów do wytoczenia tak ciężkiego oskarżenia przeciwko Polsce w swem „rozstrzygnięciu prowizorycznem?“

Jak wiadomo, w. m. Gdańsk, na mocy traktatu wersalskiego zostało włączone do obszaru celnego Polski. Traktat wersalski jest, oczywiście, jedynem źródłem prawa, na ktorem opiera się liga narodow, a więc i jej wysoki komisarz w w. m. Gdańsku. A przynajmniej, opierać się winien. Hr. Gravina widocznie niezbyt skrupulatnie studjował to źródło prawa i w swem „rozstrzygnięciu prowizorycznem“ wołał raczej opierać się na praktyce władz gdańskich. Praktyka ta, od począttku istnienia wolnego miasta, bardzo swoiście interpretowała przynależność Gdańska do polskiego obszaru celnego. Przedewszystkiem tedy, gdańscy urzędnicy celni, podlegający senatowi, dopuszczali się wszelkiego rodzaju szykan, gdy chodziło o kontrolę ich czynności przez polskich inspektorów celnych.

Na zażalenia Polski w tym względzie hr. Gravina był głuchy.

Gdańsk praktykował, pod pozorem „obrotu uszlachetniającego„ formalne przemytnictwo z Niemiec. Wysyłano np. z Gdańska do Niemiec sztaby złota i sprowadzano stamtąd wyroby jubilerskie, wysyłano, sztaby żelaza i sprowadzano maszyny. Pojęcie „obrotu uszlachetniającego“ w praktyce władz gdańskich, było tak rozciągliwe, że np. wysyłano do Niemiec buraki, zaś jako produkt „uszlachetniony“ sprowadzano bez cła cukier. 150 firm gdańskich zajmowało się tym „obrotem uszlachetniającym“ z Niemiec. Skarb Polski, według przybliżonych obliczeń, poniósł straty na conajmniej 45 milionów złotych.

Rzad polski wystąpił z zażaleniem na te praktyki do wysokiego komisarza. Hr. Gravina milczał Ponieważ jednak towary niemieckie, przemycane do Gdańska pod pretekstem „obrotu uszlachetniającego“, przenikały z Gdańska do Polski. wyrządzając krzywdę przemysłowi polskiemu. rzad polski musiał ustanowić kontrolę nad ruchem towarowym pomiędzy Polską a Gdańskiem. Wówczas senat w. m. Gdańska zwrócił się ze skargą na swoją „krzywdę“ do hr. Graviny. Hr. Gravina, zazwyczaj powolny, jeśli chodziło o sprawy, dotyczące polskiego interesu państwowego, rozpatrzył tę skargę w trybie błyskawicznym i wydał „rozstrzygnięcie prowizoryczne“ wiadomej treści.

Hr. Gravina znany jest naogół jako człowiek słaby. Rozumiemy również, że hr. Gravina i jego małżonka, mieszkając w Gdańsku, muszą utrzymywać stosunki towarzyskie w sferach, zbliżonych do senatu. Ale „rozstrzygnięcie prowizoryczne“ hr. Graviny, oskarżające Polskę o „action directe“ stoi w tak rażącej sprzeczności zarówno ze zdrowym sensem, jak i z wyraźnem brzmieniem traktatu wersalskiego, że dla Polski powstaje poważne zagadnienie, by na przyszłość nie narażać hr. Graviny i jego małżonkę na konflikt pomiędzy obowiązkami towarzyskiemi a obowiązkami... wysokiego komisarza ligi narodów.

Przy tej okazji okazało się, że pomysł ulokowania komisarza ligi narodów w Gdańsku był niefortunny. Równie dobrze może zamieszkać w Warszawie, tembardziej, że zastępstwo dyplomatyczne w. m. Gdańska należy do Polski.

W Warszawie stosunki towarzyskie, choćby w świecie dyplomatycznym, tak licznie w stolicy Polski reprezentowanym, nie pociągają nawet dla słabych charakterów takich konsekwencyj, jak to miało miejsce w Gdańsku. Nie byłoby to też bez wpływu dla wyrobienia dyplomatycznego p. Graviny z rodziną. Zresztą, kadencja hr. Graviny kończy się dn. 1-go czerwca r. b., więc sielanka gdańska prędko się skończy.

Narazie, jego „rozstrzygnięcie prowizoryczne“ nie ma żadnego praktycznego znaczenia dla rządu polskiego.

Asper.

Ustawa o kosztach sądowych.

Od dnia 1 kwietnia br. weszły w życie uchwalone przez sejm ustawy o kosztach sądowych, wprowadzające we wszystkich dzielnicach jednakowe stawki opłat oraz jednolity system ich uiszczania.

Opłata zasadnicza wynosi 3 proc. od wartości przedmiotu sporu i winna być uiszczona zgóry przy wniesieniu podania, rozpoczynającego postępowanie.

Opłaty do 100 zł. uiszcza się przez naklejenie znaczków sądowych na odnośnem podaniu; opłaty w ilości wyższej — gotówką w kasie sądowej.

Pozatem ustawy te wprowadzają opłatę za doręczenie, ktorą uiszczać należy również zgóry w odrębnych znaczkach doręczeniowych w wysokości 80 gr. za każde doręczenie.

Wszystkie kasy sądowe na obszarze państwa zostały już zaopatrzone w znaczki sądowe i znaczki doręczeniowe.

Nazwisko kobiety po rozwodzie, unieważnieniu małżeństwa i separacji

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłała do wojewodów województw centralnych, oraz komisarza rzadu na m. st. Warszawę okólnik, w którym podaje do wiadomości wydane przez sąd najwyższy na wniosek ministerjum wyjaśnienie w sprawie nazwisk kobiet po rozwodzie, unieważnieniu małżeństwa bądź też rozłączeniu co do stołu i łoża.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, powrót mężatki do nazwiska rodowego (panieńskiego) dopuszczalny jest jedynie w następstwie unieważnienia małżeństwa lub rozwiązania go przez rozwód; rozłączenie co do stołu i łoża na kwestję nazwiska nie wywiera żadnego wpływu.

W wypadkach unieważnienia małżeństwa lub rozwodu kobieta może powrócić do swego nazwiska rodowego, składając odpowiednie oświadczenie władzy, powołanej w miejscu jej zamieszkania do prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności. Powrót do nazwiska panieńskiego jest dobrowolny i nastąpić może zawsze, niezależnie od stwierdzonej wyrokiem sądowym złej czy dobrej wiary żony rozwiedzionej, jej winy lub braku winy. W wypadkach natomiast, gdy sąd, orzekający rozwód, uzna złą wiarę lub winę mężatki, mąż może zabronić jej używania swego nazwiska. W tym wypadku mąż uzyskać musi wyrok sądowy, orzekający pozbawienie żony prawa noszenia jego nazwiska.

Konduktor odpowiedzialny za wygodę pasażerów

w pociągach bezpośredniej komunikacji.

Ministerjum komunikacji wystosowało do wszystkich dyrekcyj kolejowych zarządzenie, regulujące sprawę zajmowania miejsc przez podróżnych w wagonach bezpośredniej komunikacji

Dotychczas zdarza się najczęściej, że wiekszość miejsc w tych wagonach zajmują podróżni, kttórzy mogliby. bez narażenia się na niewygodę, dojechać do celu podróży w innych wagonach, znajdujących się w składzie danego pociągu.

Omawiane zarządzenie czyni konduktorów odpowiedzialnymi za właściwe rozmieszczenie podróżnych w pociągu. Ministerjum komunikacji zwraca uwagę konduktorom, że mają oni prawo żądać od podróżnego, który zajął niewłaściwe miejsce w wagonie bezpośrednim, aby przesiadł się do innego wagonu.

Konduktorzy powinni jednak zapobiegać niewygodzie podróżnych, wynikającej ze zmiany uprzednio zajetego miejsca, przez zwracanie uwagi na rozmieszczenie podróżnych w pociągu już podczas wsiadania ich do wagonów, przez wskazywanie miejsc we właściwych wozach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 2 Sobota

Dziś: Franciszka
Jutro: Ryszarda
Wschód słońca 5.20
Zachód słońca: 18.17

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 2 kwietnia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Muzyka lekka. 13.10. Urz. kom. Państw. Ins.. Met. 13.15. Komunikat gospod. 13.35. Płyty. 14.45. Płyty. 15.15. Wiadom. wojskowe. 15.25 „Przegląd wyd. perj.“. 15.45. Giełda pien. 15.50. Płyty. 16.10. Odczyt. 16.30. Koncert. 17.10. Słuchowisko dla dzieci. 17.35. Koncert dla młodz. 18.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka pocztowa roln. 19.35. Tr. z Wiednia. 21.35. Pras. Dz. Radj. 21.50. Program na dz. nast. 21.55. „Na widnokręgu“. 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dodatek do Pras Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z kawiarni Georges.

WARSZAWA.

Niedziela, 3 kwietnia.

9.30. Nabożeństwo z Krakowa. 10.45. „O budowie kaplicy polskiej w Nazarecie“. 10.50. Program na dz. bież. 11.00. Tr. z Wiednia. 12.15. Poranek symf z Filh. Warsz. 14.00. Odczyt roln. 14.20. Pieśni i tańce ludowe. 14.40. Odczyt roln. 15.00. D. c. muzyki ludowej. 15.35. Wesołe piosenki. 15.55. Program dla dzieci starszych i młodz. 16.25. O „Związku pań domu. 16.40. Tr. z Muzeum Narod. 17.15. „Jak zamieniamy ciepło na pracę“. 17.30 „Kącik językowy“. 17.45. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Płyty. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Słuchowisko ze Lwowa. 20.15. Koncert popul. 21.55. Kwadrans liter. 22.10. Pieśni. 22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i komun. polic. 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z danc. Adria

KATOWICE.

Sobota, 2 kwietnia.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Intermezzo muzyczne. 13.10. Komunikaty z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15. Transmisje z Warsz. 16.10. Odczyt z Warsz. 16.30. Skrzynka pocztowa. 17.10. Słuchowisko dla dzieci młodsz. ze Lwowa. 17.35. Koncert dla młodz. z Warsz. 18.00. Nabożeństwo z Wilna. 19.00. Rozmaitości. 19.15. „Akademicka łączność międzynarodowa“. 19.35. Koncert z Wiednia. 21.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 21.50. Program na dz. nast. 21.55. Transmisje z Warsz. 22.55. Muzyka lekka i tan.

—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. przebój naszego repertuaru „Ulica“, sensacyjna sztuka w 3 aktach Elmera Ricea, ilustrująca życie mieszkańców dzielnicy robotniczej Nowego Jorku. Rekordowe powodzenie „Ulicy“, jej wartość artystyczna i staranna wystawa, oraz koncertowa gra wszystkich wykonawców, skłoniły dyrekcję teatru do zniżenia cen, aby uprzystępnić jaknajszerszym sferom publiczności ujrzenie tej interesującej sztuki.

W niedzielę „Ulica“ dana będzie dwukrotnie po cenach popularnych: popołudniu o godz. 4-ej i wieczorem o 8.30. Abonament ważny bez procentu.

Widowiska wieczorowe „Ulicy“ kończą się o godz. 10.45.

W poniedziałek, 4 bm. — teatr nieczynny.

We wtorek, 5 bm. po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. „Sztuba“ Kazimierza Leczyckiego.

W próbach komedja w 3 aktach **L. Verneuilla pt. „Tak się zdobywa kobiety“.**

———o———

Z Kielc.

(k) **Kradzież krowy.** Lyminsztajnowi Lejbusiowi, zam. w Kielcach przy ulicy Piotrkowskiej nr. 72 z niezamkniętej stajni skradziono krowę, lat 8, na jedno oko nie widzi, wart. 70 zł.

(k) **Drobny ogien.** Dnia 30 ub. m. w domu Obermana Majlocha przy ulicy Nowo - Zagnańskiej nr. 10 w Kielcach, w mieszkaniu, zajmowanem przez Imiołka Wojciecha na facjatce wskutek zaprószenia się ognia z komina, zapaliła się podłoga i futryna, jednak ogień w porę spostrzeżono i przy pomocy lokatorów ugaszono Straty nieznaczne.

Szkolnictwo zawodowe

w świetle nowej ustawy.

Zagłębie, jako jedna z najbardziej uprzemysłowionych części terenu naszego państwa, ma swoje specjalne wymagania we wszystkich przejawach życia, a więc i w szkolnictwie. Z racji swego specyficznego charakteru, musi dbać w jaknajwiększej mierze o szkolnictwo zawodowe, które przygotowuje do późniejszego objęcia odpowiednich stanowisk w różnych zawodach, wybranych uprzednio przez kandydatów.

Na doniosłość dobrego zorganizowania szkolnictwa zawodowego wielokrotnie zwracano już uwagę, wysuwając rozmaite koncepcje nowej organizacji, ponieważ jasnem się stało, że dotychczasowe szkolnictwo zawodowe nie spełnia swego zadania.

Nie spełnia go z powodu wad konstrukcyjnych obecnego ustroju z których jedną z najważniejszych są tak zwane „ślepe ulice"; uczeń, który ukończył niższą lub średnią szkołę zawodową ma zamkniętą drogę kształcenia się dalszego. Wskutek takiego potraktowania szkół zawodowych, wzrosło w społeczeństwie przeświadczenie o niższości wykształcenia średnio - zawodowego w porównaniu z wykształceniem gimnazjalnem.

Społeczeństwo więc, zrzeszenia nauczycielskie, zawodowe i gospodarcze poczęły się dopominać o rewizję dotychczasowego ustroju. Po długotrwałych przygotowaniach i gruntownem przedyskutowaniu w komisji sejmowej, sejm projekt nowej ustawy szkolnictwa uchwalił.

Szkoły zawodowe, według ustawy, dzielą się na: 1) dokształcające, 2) typu zasadniczego i 3) szkoły przysposobienia zawodowego.

Szkoły dokształcające są obowiązkowe do lat 18 dla terminatorów, uczniów przemysłowych itp., „którzy zdobywają praktyczną znajomość swego zawodu w warsztacie pracy zarobkowej", — a w szkołach dokształcających otrzymują uzupełnienie wiadomości teoretyczno - zawodowych. Opierają się na drugim szczeblu szkoły zawodowej.

Szkoły zasadnicze zawodowe dzielą się na niższe, gimnazjalne i licealne, opierają się na drugim lub trzecim szczeblu szkoły powszechnej; nauka ma charakter praktyczny w niższych, praktyczno - teoretyczny w gimnazjalnych. Licealne, oparte na programie czteroletniego gimnazjum, dają głębsze przygotowanie teoretyczne i ogólne.

Szkoły przysposobienia zawodowego mają za cel, „dać absolwentom szkół wszelkich stopni elementarne wykształcenie zawodowe", oczywiście tym kandydatom, którym do zawodu nie będzie potrzebne głębsze i specjalne wykształcenie zawodowe.

Szkoły zawodowe w nowej ustawie są bardzo zróżnicowane, co pozwoli kandydatowi do obrania takiego zawodu, który mu będzie najbardziej odpowiadał fizycznie i psychicznie.

Nowa ustawa zapewnia szkołom zawodowym należne im miejsce i stawia je na odpowiednim dla nich poziomie. Przez specjalne ułożenie programów wykształcenia dla wszystkich szkół umożliwi uczniowi przechodzenie z niższego typu do wyższego, ze szkoły ogólnokształcącej do zawodowej i odwrotnie, a przedewszystkiem znosi „ślepe ulice", położenie bez wyjścia, dziwaczny anachronizm, który pozwalał udawać się na wyższe studja tylko absolwentom szkół ogólnokształcących. Gwarantuje to art. 30 ustawy, który zapewnia tworzenie kursów, na których absolwenci różnych szkół zawodowych uzupełnią swe wykształcenie, gdy będą chcieli przejść do szkół wyższych stopni.

Statystyki wykazują, że około 65 proc. uczęszczającej młodzieży do szkół powszechnych poprzestaje na tem wykształceniu; dla tych ustawa przewiduje szkoły przysposobienia zawodowego, które pozwolą uczniowi „przyswoić sobie podstawowe wykształcenie zawodowe w stopniu elementarnym". Jest to niezwykle demokratyczny rys nowej ustawy.

Nowa ustawa wprowadza do szkoły zawodowej wychowanie obywatelskie, które ma za cel wychować człowieka, zdolnego do świadomej pracy w państwie i dla państwa a w razie potrzeby do ofiar na jego rzecz. Autorzy ustawy mieli zawsze dobro państwa na celu, bo przez takie jej ujęcie dają podstawy do rozwoju gospodarczego kraju i umacniania więzi państwowej.

Marjan Pietrass.

Dalsze redukcje na kopalniach zagłębiowskich.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym wymówiono pracę na następujących kopalniach: Modrzejów — wypłacono 18 robotników, wymówiono pracę 35 robotnikom, Paryż — 40 robotnikom, Renard — 38 robotnikom, Jerzy — 55 robotnikom i Reden — 80 robotnikom.

Wymówienia te zgłoszone zostały wczoraj przez delegatów robotniczych z poszczególnych kopalni do sekretarjatu centralnego związku górników w Sosnowcu.

Sprawa ceny prądu elektrycznego.

Z posiedzenia komisji polityki handlowej izby przemysłowo-handlowej

W dniu 30 marca br. odbyło się pod przewodnictwem r. Wilhelma Schöna posiedzenie komisji polityki handlowej izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu. Na wstępie dokonano wyboru na następne trzechlecie przewodniczącego oraz dwuch zastępców przewodniczącego komisji, przyczem wybrani zostali: r. Schön na przewodniczącego oraz rr. Kabak i Zwoliński na zastępców.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia komisji, st. referent Gadomski zreferował sprawę ceł przywozowych na sisal, manillę i zastępcze egzotyczne surowce włókiennicze, wnosząc o zmianę nomenklatury odpowiedniej pozycji projektu nowej taryfy celnej oraz podwyższenie stawek celnych na powyższe surowce. Wniosek ten komisja polityki handlowej zaakceptowała.

Zkolei referent Byszewski przedstawił sprawę popierania wytwórczości krajowej, zaznajamiając zebranych z dotychczasowemi pracami izby sosnowieckiej w tej kwestji. W związku z powyższym referatem wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której brali udział prawie wszyscy obecni. W wyniku tej dyskusji komisja polityki handlowej postanowiła wyłonić specjalną podkomisję dla opracowania konkretnego planu akcji popierania wytwórczości krajowej w okręgu izby w składzie rr. Jaguczańskiego i Schöna z ramienia sekcji przemysłowej, Garlińskiego i Sapera z ramienia sekcji handlowej oraz r. Zwolińskiego z ramienia sekcji górniczej.

Następnie dyrektor Dittrich zaznajomił zebranych ze zgłoszonemi przez przedstawicieli sfer kupieckich wnioskami, żądającemi interwencji izby w sprawie obniżenia ceny prądu elektrycznego. Wyczerpująca dyskusja nad powyzszemi wnioskami wykazała, że izba nie jest w możności wpłynąć bezpośrednio na kwestję ceny prądu elektrycznego, natomiast izba może ułatwić zainteresowanym sferom kupieckim swego okręgu przeprowadzenie bezpośrednich rozmów z poszczególnemi elektrowniami, ufając, że tą drogą mogą być osiągnięte pewne pozytywne rezultaty. Niezależnie od tego komisja, uznając, że powyzsza kwestja jest zagadnieniem bardzo złożonem i ustosunkowanie się do niej wymaga dokładnego zbadania całokształtu polityki elektryfikacyjnej, uznała za wskazane wszechstronne i gruntowne rozpatrzenie tego problemu dla ewentualnego wyciągnięcia wniosków ogólnych i powołała w tym celu specjalną podkomisję w składzie radców pp.: Bereszki i Dietla z ramienia sekcji przemysłowej, Kabaka i Sapera z ramienia sekcji handlowej oraz wiceprezesa Raźniewskiego z ramienia sekcji górniczej, z prawem kooptacji dalszych członków i rzeczoznawców.

Porażony prądem elektrycznym

poniósł śmierć na miejscu.

Na dole kopalni towarzystwa grodzieckiego w Grodźcu wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek, przyczem poniósł śmierć górnik 28-letni **Roman Dobiega, zam. w Grodźcu.**

Dobiega pracował w pobliżu przewodów elektrycznych do których bezwiednie przysunął się za blisko, doznając porażenia prądem. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tragicznie zmarły Dobiega osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców Grodźca, którzy znali zmarłego, szczery żal i współczucie.

Sytuacja powodziowa w pow. kieleckim.

Sytuacja powodziowa w powiecie kieleckim w obecnej chwili przedstawia się niezbyt groźnie, a to dzięki stosowaniu akcji przeciwśnieżnej, którą z polecenia starostwa prowadziła każda z gmin.

Na rzece Nidzie lodu niema, gdyż przełamano go w pierwszych dniach marca, na rzece Lubżance i Belniance z powodu okalających je wzgórz lód trzyma się jeszcze i tutaj spodziewana jest powódź.

Żaden z mostów w powiecie nie jest zagrożony, lody zbierają się jeszcze na razie w okolicach młynów tworzą zatory, które bez trudu usuwa miejscowa ludność.

Na polach w pow. kieleckim śniegu prawie nie widać, utrzymuje on się jedynie jeszcze w lasach i dolinach gór Świętokrzyskich.

W całym powiecie zarządzono faszynowanie wszystkich dróg przez nakładanie na wierzch suchych gałęzi. Całą akcję prowadzi powiatowy zarząd drogowy, który jednocześnie czuwa nad ewentualnem niebezpieczeństwem.

Z kroniki żałobnej.

Dnia 31 marca 1932 r. zmarł w Kielcach po dłuższej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami śp. Roman Kluźniak. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi z domu żałoby przy ul. Bodzentyńskiej nr. 32 w niedzielę dnia 3 kwietnia 1932 r. o godz. 4-ej popołudniu.

—oOo—

Śp. Roman Kluźniak dzięki swoim wysokim zaletom serca i umysłu cieszył się powszechnym szacunkiem, czego wyrazem był szereg godności, które społeczeństwo, a w szczególności sfery rzemieślnicze Zmarłemu powierzyły.

W pracy społecznej niezmordowany i ofiarny piastował z pożytkiem dla rzemiosła mandat wiceprezydenta kieleckiej izby rzemieślniczej od chwili jej powstania aż do zgonu. Na tej placówce dał się Zmarły poznać jako doświadczony i rozumny działacz, zdobywając swoim wrodzonym taktem i dzięki nieprzeciętnym zaletom umysłu pełne zaufanie zarówno władz państwowych jak i szerokich warstw rzemieślniczych.

W swojej działalności społecznej piastował Zmarły przez szereg lat godności: prezesa stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan w Kielcach, starszego cechu ślusarzy, mandat radnego miasta Kielc, prezesa klubu BBWR. w radzie miejskiej, oraz pracował na terenie różnych instytucyj społecznych miejscowych i centralnych, spółdzielczych itp. Za swoją działalność społeczną na niwie rzemieślniczej został Zmarły odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej złotym krzyżem zasługi.

Zmarły całem sercem umiłował gorąco rzemiosło, dla sprawy którego nie szczędził ani czasu, ani zdrowia. Jako właściciel warsztatu ślusarskiego Zmarły stale i wytrwale pracował nad jego podniesieniem, a w czasie szalejącego kryzysu nad utrzymaniem tej placówki gospodarczej, w której w ciągu 30-letnie pracy mistrzowskiej wychował około 200 młodych ślusarzy.

Ponadto śp. Roman Kluźniak stale pracował nad rozwojem rzemiosła ślusarskiego, czego wyrazem był opatentowany, na kilka lat przed śmiercią, wynalazek z dziedziny budowy walców drogowych.

Przedwczesna śmierć śp R. Kluźniaka, znanego szerokim kołom społeczeństwa kieleckiego, obudziła powszechny żal.

Cześć pamięci niestrudzonego i ofiarnego obywatela!

Z Sosnowca.

(s) **Podoficerowie rezerwy koła Niwki.** Dnia 3 bm. o godzinie 9.30 rano odbędzie się miesięczne zebranie członków koła w lokalu własnym przy ul. 1 maja nr. 91. Zarząd prosi członków o punktualne przybycie.

(s) **Baczność, peowiacy miasta Sosnowca!** W niedzielę, o godzinie 11 rano, odbędzie się zebranie placówek peowiackich Sosnowiec - Pogoń i Sosnowiec, w lokalu magistratu (sala rady miejskiej), w celu omówienia pilnych spraw aktualnych organizacyjnych, z dziedziny wychowania obywatelskiego i kulturalnego.

Przybycie wszystkich peowiaków i peowiaczek na zebranie obowiązkowe!

(s) **Nasz prima aprilis.** W numerze wczorajszym, zgodnie z tradycją, która każe w dniu 1 kwietnia oszukiwać bliźnich, umieściliśmy notatkę o nowych koncesjach monopolu spirytusowego na sprzedaż odalkoholizowanej wódki.

Notatka ta była żartem prima aprilisowym, co spostrzegli niewątpliwie bardzo sprytni czytelnicy.

(s) Z domu ludowego w Sosnowcu. „Gołe panny" (czyli „Karnawał w Warszawie") wodewil w czterech aktach, C. Danielewskiego, zostanie powtórzony w dniu 3 bm., godz. 7 wiecz. w sali własnej przy ul. Jasnej nr. 26.

Chcąc dać możność korzystania z widowiska jaknajszerszej publiczności, zniżono wejście do zł. 1. Kasa czynna od godz. 5 popoł.

(s) „Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji". Przypominamy że dzisiaj o godz. 5 popoł. w sali „Arlekin" Dęblińska 4, ten ciekawy i aktualny temat zostanie poruszony w odczycie, który wygłosi prof. uniwer. Jagiellońskiego dr. St. Gołąb. Dr. Gołąb jest jednym z projektodawców nowej ustawy prawa małżeńskiego, nie też dziwnego, że zainteresowanie odczytem jest duże. Bilety można jeszcze nabyć w składzie p. Czechowskiego oraz od godziny 3 w kasie „Arlekinu". Dla bezrobotnych pracowników umysłowych wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

(s) Kradzieże. Ze sklepu Anny Jędrzejewskiej (Szopena 11) skradziono tytoń, papierosy i różne artykuły spożywcze, ogólnej wart. 400 zł.

— Z komórki Stanisławy Zielińskiej (Pusta 46) skradziono 8 gołębi, wart. 40 zł.

Z Będzina.

(b) P. O. W. w Grodźcu. Jutro o godz. 9 rano w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 w Grodźcu, odbędzie się zbiórka członków P. O. W., celem wysłuchania wykładu p. Kopczyńskiego.

O godz. 10-ej rano odbędzie się lustracja placówek P. O. W. z Grodźca - Bobrownik i Czeladzi. Lustracji dokonają władze powiatowe P. O. W.

Z PATRONATU NAD SIEROTAMI W BĘDZINIE.

Z racji świąt Wielkanocnych patronat nad sierotami miasta Będzina przy magistracie będzińskim, pozostający pod przewodnictwem p. Marji Kosibowiczowej, zorganizował dla 21 sierot święcone. Paczka dla każdego dziecka zawierała oprócz tradycyjnego jajka, ciasta i kiełbasy, trochę słodyczy. Rozdawnictwem paczek i wręczeniem ich dzieciom zajęły się panie: Zofja Gałązkówna i Bogusława Kluskówna.

Fundusze potrzebne patronat zebrał wśród swoich członków i znajomych.

Trud, jaki panie poniosły opłacił się w zupełności, panie nagrodzono zostały wdzięcznymi uśmiechami sierotek, który na ich twarzyczkach smutnych jest bardzo rzadkim gościem.

Również z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego patronat zorganizował uroczystość i obdarował paczkami wszystkich starców, pozostających w przytułku miejskim w Okradzionowie.

Wręczeniem paczek na miejscu zajęły się: przewodnicząca patronatu p. Marja Kosibowiczowa i p. Zofja Gałązkówna.

„TAK DŁUŻEJ ŻYĆ NIE MOGĘ" Samobójstwo młodej kobiety w Będzinie.

Wczoraj, o godz. 2-ej popol. popełniła samobójstwo w Będzinie, wypijając dawkę kwasu solnego, 3-letnia Henryka Trzepska.

Przy denatce znaleziono list, w którym było napisane: „Popełniam samobójstwo, ponieważ tak dłużej żyć nie mogę".

Ponadto przy denatce znaleziono książkę do nabożeństwa w której odbity jest stempel z napisem: Fundacja sierocińca św. Wacława w Likowie, ziemia Kaliska.

Bliższego adresu Trzepskiej narazie nie ustalono.

Z Czeladzi.

(c) Miesięczne zebranie związku podoficerów rez. w Czeladzi odbędzie się w niedzielę o godz. 9 rano w szkole przy ul. Będzińskiej.

Po omówieniu spraw organizacyjnych wygłoszony zostanie referat.

Damy z towarzystwa, pensjonarki w uwodzicielskiej matni wróżbity.

Dalsze szczegóły skandalu prof. Pyffello.

Wczoraj donosiliśmy o zainteresowaniu się policji, znanym również ze swoich praktyk

i w Zagłębiu

„prof. Pyffellem". Ujawniony skandal przybiera coraz szersze rozmiary.

Okazało się bowiem, że p. Pyffello, mimo

sędziwego wieku

i dobrze zaawansowanego artretyzmu, nietylko zajmuje się wróżeniem jakby na to wskazywały liczne ogłoszenia jego, tudzież „mistyczne" ulotki, ale sięga także w wyższe regjony, zwłaszcza w stosunku do — pań odwiedzających jego

zacieszne sanktuarjum.

Prof. Pyffello, jak wynika ze skarg sześciu poszkodowanych pań: pp. Heleny R., Zofji F., Teresy K., Marji B., Justyny P. i Adeli P. nie dość, że wymagał od nich pokazania oczywiście w celu ustalenia horoskopu dłoni, ale także i — innych części ciała, twierdząc z całym spokojem i właściwą mu elokwencją, że

większe płaszczyzny ciała

pozwalają na postawienie dokładniejszego horoskopu.

Jak stwierdzają wtajemniczeni, skargi te na pomysłowego mistrza nigdyby nie wpłynęły, gdyby panie wzajemnie nie dowiedziały się o tem że żadna z nich nie jest bynajmniej jedyną kurysą wschodniego maga...

A tak, kobieca zawiść spowodowała wysoce nieprzyjemny dla mistrza obrót sprawy, która niewątpliwie skończy się

bardzo smutno.

Przy okazji dobrze jest wspomnieć, że mistrz Pyffello, właściwie noszący dźwięczne nazwisko Waclaw Pyffel, jest nader utalentowanym ślusarzem, który w swoim czasie wiele pracował nad monumentalną

„maszyną do myślenia".

Prawdopodobnie ta właśnie „maszyna" przyczyniła się w dużej mierze do dalszych wystąpień znakomitego maga, czyniąc zeń sławę na skalę europejską...

Cóż, kiedy wszystkie te laury nie potrafiły ukoić nadmiernego temperamentu mistrza.

Zgubiły go kobiety.

Afera mistrza Pyffello przybiera rozmiary wielkiego skandalu obyczajowego.

Do policji zgłaszają się coraz to nowe ofiary lubieżnych wyczynów „astrologa".

Władzom udało się stwierdzić, że klientkami Pyffella były urzędniczki różnych instytucyj państwowych i prywatnych,

panie z najlepszych sfer towarzyskich,

aktorki, młode pensjonarki, słowem kobiety z najróżniejszych warstw społecznych, które otumanione bredniami Pyffella, poddawały się jego lubieżnym praktykom.

Pierwsze oskarżycielki mistrza rekrutują się głównie z pośród

młodych mężatek,

a także jest między niemi nieletnia pensjonarka.

Skandal ten zatacza coraz szersze kręgi.

Można się spodziewać kompromitacji niejednego popularnego nazwiska w Polsce.

Międzynarodowe wykłady nauk administracyjnych i gospodarczych w Gdyni.

KOMUNIKAT ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W SOSNOWCU.

Zarząd oddziału ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu podaje do wiadomości członków ligi i zainteresowanych, że w dniach 10 do 30 lipca odbędą się w Gdyni, w gmachu państw. szkoły morskiej, międzynarodowe wykłady nauk administracyjnych i gospodarczych, które mieć będą charakter międzynarodowy. Jako wykładający i jego słuchacze mają na nie przybyć polacy, jugosłowianie, czechosłowacy, bułgarzy, węgrzy, rumuni i przedstawiciele państw bałtyckich.

Program wykładów obejmuje zagadnienia następujące: 1) Porty bałtyckie, jugosłowiańskie, czarnomorskie, ich strona opisowa, administracyjna, higjena portów, bezpieczeństwo publiczne w portach, ich znaczenie gospodarcze, ich stosunek do komunikacji kolejowej, rzecznej, porty rzeczne w tych państwach. 2) Zagadnienia emigracyjne, opieka nad emigrantami i tranzyt emigrantów. 3) Przedsiębiorstwa komunalne. 4) Zasadnicze zagadnienia administracji powojennej.

Wykłady te odbywać się będą pod egidą komisji współpracy międzynarodowej, profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych.

Dyrektorem wykładów jest profesor dr. Tadeusz Hilarowicz, a w skład komisji programowej wchodzą między innemi: **b. minister prof. J. Michalski, b. minister i b. wicemarszałek senatu prof. H. Gliwic, minister pełnomocny Fr. Puławski, minister pełnomocny prof. M. Sokolnicki, dyrektor departamentu ministerjum komunikacji p. Tuszyński, prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, prof. W. Malinowski, prof. Zofja Daszyńska - Golińska, prof. Leon W. Biegaleisen, dyr. urzędu emigracyjnego p. B. Nakonieecznikoff i naczelnik tegoż urzędu F. Gadomski, dyrektor głównego urzędu statystycznego E. Szturr de Sztrem, naczelnicy wydziałów ministerjum spraw wewnętrznych pp. W. Czapliński i A. Robaczewski, pułk. dr. H. Eile, pułk. dr. L. Nagler, radca min. spraw zagr. dr. W. Namysłowski, członek zarządu głównego ligi morskiej i kolonjalnej Fr. Łyp i inni.**

Zarząd oddziału zawiadamia członków chcących wziąć udział w spomnianych wykładach, aby zgłaszali się do sekretarjatu ligi codziennie w godzinach od 18 — 20, ul. Parkowa 1, celem otrzymania bliższych informacyj, przyczem wyjaśnia, że koszty oprócz ceny biletu do Gdyni i zpowrotem obejmą 20 zł. opłaty za udział w wykładach, tudzież w razie jeżeli uczestnik zechce skorzystać z pomieszczenia w gmachu państwowej szkoły morskiej, gdzie odbywać się będą wykłady, to koszt opłaty za utrzymanie tamże wyniesie dziennie około 5 — 6 zł., a więc przez 14 dni około 84 zł.

W pętach mrocznego zabobonu

ŚMIERĆ ZA WOREK PROSA.

We wsi Wyhorów w pow. koziennickim niejaki Bartos ukradł worek prosa swemu zięciowi, Jagielle. Strapiony Jagiełło pomimo energicznych poszukiwań, nie odnalazł skradzionego prosa, które było ukryte... w stodole jego samego, gdyż gospodarzył on razem z teściem.

Cała kradzież wydała się Jagielle mocno tajemnicza, to też postanowił za wszelką cenę wykryć przynajmniej sprawcę.

Ktoś mu poradził przepalić 5 ziarnek pozostałych ze skradzionego prosa na świecy, która paliła się na grobie, a wtedy

złodziej umrze...

Jagiełło przyniósł świece z cmentarza i zapaliwszy ją, przerzucał przez płomień ziarnka prosa. Pomagał mu przy tem sam Bartos, który dla skuteczniejszego eksperymentu poradził jeszcze przerzucić przez płomień całą garść.

Po eksperymencie nikt jednak nie umierał, ani nagle nie zachorował. Dopiero za kilka dni Bartos za słabł i wreszcie na dobre się rozchorował. Choroba była śmiertelna.

Bartos, przeczuwając zbliżającą się ku niemu śmierć i trapiony wyrzutami sumienia za kradzież, przywołał do siebie Jagiełłę i powiedział, że proso jest schowane w stodole w sianie i że — umiera przez niego.

Bartos umarł. Na pogrzebie przedstawiono całą sprawę proboszczowi miejscowemu. Nad trumną powiedział on: „Nie ten ponosi winę za kradzież prosa, kto je ukradł, lecz ten, kto za to wprowadził złodzieja do grobu"...

Wieść obiegła okolice, strach padł na ludzi, wszyscy uwierzyli, że jednak

„jest w tem coś"...

Do dzisiaj proso leży, gdzie było schowane, gdyż w obawie śmierci nikt nie chce go ruszyć.

Powstanie koła przyjaciół

PRZY KLUBIE MŁODZIEŻY IM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W CZELADZI.

Przed miesiącem powstał na terenie Czeladzi klub młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego. Dla roztoczenia nad młodzieżą opieki i niesienia jej pod każdym względem pomocy zawiązał się w ubiegły czwartek związek przyjaciół klubu.

Na organizacyjne zebranie do gmachu szkoły nr. 1 przybyło przeszło 30 osób. Zebranie zagaił *kom. R. Piwowar*, zapoznając zgromadzonych z celami i zagadnieniami koła. Na przewodniczącego wybrano p. *J. Sadowskiego*, na sekretarza *dr. Paszkowskiego*. Po odczytaniu i przyjęciu regulaminu dokonano wyboru zarządu, który przedstawia się następująco pp.: prezes — sędzia *R. Herman*, zastępca prezesa — *J. Sadowski*, sekretarz — *Bieguński*, zastępca sekr. — *J. Pieczyńska*, skarbnik—*dr. Paszkowski*, zastępca skarbnika — *M. Konarzewski*, członek zarządu — *Fr. Jurkiewicz*.

(c) W noc wyzwolenia. Staraniem związku powstańców śląskich w Czeladzi dnia 3 bm. w sali klubu na Saturnie, śląski teatr ludowy w Katowicach odegra rapsod z 3-go powstania śląskiego w trzech odsłonach pt. „W noc wyzwolenia". Jak nas informują na przedstawienie ma przybyć autor sztuki E. Imiela. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Z Dąbrowy.

(d) **Komenda oddziału związku strzeleckiego w Strzemieszycach W.** zawiadamia wszystkich członków ćwiczących, że w dniu 3 bm. o godzinie 16 odbędzie się zbiórka w świetlicy własnej.

Przybycie na zbiórkę jest obowiązkowe, ze względu na to, że odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej w dniu 10 kwietnia br.

Obecni również muszą być członkowie czynni, tj. rezerwiści, którzy zostaną wyznaczeni na funkcje podczas strzelania.

(d) **„Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych".** Staraniem związku pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie, w niedzielę w lokalu związku, radca H. Haselbach wygłosi odczyt pt. „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych". Początek odczytu o godz. 11 przed południem.

(d) **Wycieczka do Katowic.** Koło przyjaciół miejskiej czytelni publicznej urządza jutro wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia muzeum śląskiego, sali sejmowej i radjostacji. Popołudniu wycieczka uda się do teatru na przedstawienie „Damy i huzary". Koszt wycieczki 3 zł. 50 gr. Zapisy w czytelni.

Ze Sławkowa.

(sł) **Bal wiosenny na bezrobotnych.** Ruchliwy zarząd podoficerów rez. w Sławkowie urządza w sobotę dn. 2 kwietnia br. w salach domu p. Golda „Wielki bal wiosenny" urozmaicony szeregiem atrakcyj i niespodzianek. Między innemi: wybór królowej balu. Początek o godz. 21-ej. Dochód na cele kult.-ośw. koła i bezrobotnych.

Impreza ta ze względu na doniosłe cele i jako pierwsza tego rodzaju na tutejszym terenie napewno cieszyć się będzie dużem powodzeniem, tembardziej, że zarząd dokłada wszelkich starań, by goście spędzili czas miłe i wesoło.

Już zbliża się sezon
na dziwne „porwania dziewcząt"

Kroniki policyjne często notują wypadki zaginięcia młodych dziewcząt, których nieraz daremnie poszukuje zmartwiona rodzina.

Największy procent zaginionych dziewcząt przypada

na sezon wiosenny.

Zdarza się, że zaginione dziewczęta, po kilkudniowej nieobecności wracają z płaczem do domu i opowiadają rodzicom, czy opiekunom,

fantastyczne nieraz opowieści:

o porwaniu ich na ulicy, wywiezieniu w nieznane okolice i ucieczce z rąk prześladowców.

Urzędy śledcze przed niedawnym czasem, po zbadaniu kilku podobnych zameldowań doszły do wniosku, że „porwane" dziewczęta chcąc ukryć przed rodzicami prawdziwe przyczyny nieobecności w domu, zmyśliły fantastyczne bajki o porwaniu.

Wypadki „porywania" dziewcząt samochodami zdarzają się

na obszarze całej Polski.

O wypadkach tych prasa bije na alarm, że jest to niecne dzieło handlarzy żywym towarem.

Z opowiadań osób kompetentnych, prowadzących w takich sprawach dochodzenia śledcze, wynika, że porwania właściwie

nie istnieją.

Porwanie i wywiezienie koleją, czy samochodem panny dobrze wychowanej przez handlarzy kobietami — jest niemożliwe,

bez zwrócenia uwagi

władz bezpieczeństwa, czy misyj kolejowych ochrony kobiet.

ZE SPORTU.

Sukcesy sosnowiczan na Makabjadzie.

Na Makabjadzie w pierwszym dniu zawodów gimnastycznych, na pierwsze miejsca z pośród wielu zawodników wysunęli się narazie gimnastycy żydowscy z Polski.

Między czołowymi zawodnikami gimnastycznymi z Polski doskonale prezentują się dwaj mieszkańcy Sosnowca, członkowie sosnowieckiej „Makabi" **Treister i Sztajnic.** Dotychczas następujący polscy zawodnicy uzyskali I sze miejsca: **1) Treister, 2) Graber, 3) Grynberg i 4) Sztajnic.**

W pierwszym dniu zawodów gimnastycznych odbyły się zawody na przyrządach, po których Polska prowadzi.

Na podkreślenie tych sukcesów dodać należy, że Makabjada zgromadziła ogółem 300 najwybit. zawodników żydowskich z całego świata.

Również w piłce nożnej za najsilniejsze drużyny uważane są z pośród wszystkich reprezentacyj, drużyny polska i palestyńska, które, jak donosiliśmy, w pierwszem spotkaniu zremisowały w stosunku 2:2.

ZAWODY PING-PONGOWE W SOSNOWCU.

Sekcja ping-pongowa klubu młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego w Sosnowcu w dniu 24 b. m. rozegrała zawody z najsilniejszą drużyną ping-pongową w Sosnowcu, stowarzyszeniem młodzieży męskiej na Pogoni.

Zawody odbyły się w lokalu klubu młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego i zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:4.

Podkreślić należy, że gra prowadzona była w bardzo ostrem tempie i stała na wysokim poziomie.

PIŁKA NOŻNA
R. K. S. Katowice — „Gwiazda" Sosnowiec 6:1 (3:1).

W Katowicach odbyły się zawody w piłkę nożną między KS. „Gwiazda" Sosnowiec a RKS. Katowice, które zakończyły się porażką „Gwiazdy" 6:1. Drużyna „Gwiazdy" mimo, że była słabszą grała bardzo ambitnie którą lepszy technicznie RKS. pokonał bez wiekszego trudu.

NOWY REGULAMIN PAŃSTWOWEJ ODZNAKI SPORTOWEJ.

Ukazał się już nowy regulamin państwowej odznaki sportowej, skutkiem czego anulowane zostały dotychczasowe upoważnienia do przeprowadzania P. O. S. Obecnie upoważnione są komitety WF. i PW., okręgowe urzędy PW. i WF., szkoły, pułki, związki sportowe i związki okręgowe oraz w wyjątkowych wypadkach większe kluby. Zdobycie w przepisanym okresie próbnej odznaki specjalnej (lekkoatletycznej), łuczniczej, strzeleckiej, narciarskiej) uważane będzie za odbycie częściowej próby o odznakę państwową.

Z Zawiercia.

(z) **Za brak karty rzemieślniczej.** Na skutek poleceń kompetentnych czynników, policja w Zawierciu pociągnęła do odpowiedzialności Edwarda Urbańskiego (Rynkowa 2) za uprawianie rzemiosła bez karty rzemieślniczej.

(z) **Bójka w rodzinie.** Położony przy ul. Narutowicza 1 w Zawierciu dom, należący do sukcesorów po Goldminu, administrowany jeset przez zięcia zmarłego — Chaima Grünwalda. Grünwald ostatniemi czasy wydzierżawił cały dom dla biur miejscowej P. K. U. z tem, że w dniu 15 kwietnia zostanie całkowicie z dotychczasowych lokatorów opróżniony. Targi z większością lokatorów dały p. Grünwaldowi pomyślne rezultaty w postaci zobowiązań opróżnienia zajmowanych mieszkań. Jedynie zamieszkały tamże Gerson Berek Borensztajn, były ławnik magistratu i spowinowaty z Grünwaldem, domagał się od Grünwalda jakiejś rekompensaty. Częste na ten temat debaty między Grünwaldem a Borensztajnem zamieniły się ostatnio na rękoczyny, w następstwie czego Grünwald złożył w komisarjacie zameldowanie o wtargnięciu do jego mieszkania i dotkliwem pobiciu go przez Borensztajna.

(z) **Kradzieże.** Ubiegłej doby zanotowano na terenie Zawiercia szereg kradzieży, mianowicie: Chilowi Tatarce (G. Śląska 47) skradziono z zamkniętej komórki 6 gęsi, wartości 36 zł.; na zdążającego na targ w Zawierciu z pełnym wozem słomy do sprzedania, na ul. G. Śląskiej napadło paru opryszków, ściągając mu z wozu 11 snopów słomy, z któremi zbiegli; zamieszkały przy ul. G. Śląskiej 75 Stanisław Ładoń okradł swego pracodawcę Getla Kornfelda (Apteczna 16), zabierając mu z podwórza większą partję drzewa; okradziono również zamieszkałego przy ul. Polskiej 19 Michała Wronę, zabierając mu z wozu parę kompletów garnków emaljowanych.

(z) **Repertuar kin.** Kino Arlekin: — „Dwaj malcy".

Wezwanie.

Otrzymaliśmy następujący list: Sąd koleżeński akademickiego koła Zagłębian w Warszawie wzywa wszystkich kol., którzy dotychczas posiadają jakiekolwiek zobowiązania dłużne względem akad. koła Zagłębian, do uregulowania swych spraw najpóźniej do dnia 12 maja 1932 roku, w przeciwnym bowiem razie nazwiska ich zostaną opublikowane w prasie zagłębiowskiej.

Sąd koleżeński: *Marjan Frank* — prezes, *Ryszard Hackenberg* — sędzia, *Tadeusz Olszewski* — sędzia.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

123

— A gdy wejdziesz, czy będziesz mógł przyczepić do balkonu drabinę sznurową, po której możnaby wejść?

— Czas wchodzenia do mieszkań po drabinkach w Wenecji już przeszedł — rzekł chłopak śmiejąc się znowu. — Było to dobre dawniej, jak opowiadał mi mój dziadek. Ale jeżeli pan chce przywrócić tę modę, to ja przyczepię.

— Czy możesz wystarać się dla mnie o taką drabinę?

— Ojoj, mam dwie na strychu domu, w którym mieszka moja matka...

— Dobrze... Więc dowiedz się naprzód ile jest służby w tamtym domu, a później postanowimy co robić dalej.

— Kiedy ja z panem zobaczę się znowu?

— Jutro o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

— Przyjdę — rzekł Pippo i udał się do gondoli.

Roztropny, śmiały, pewny siebie, gdyż czuł w kieszeni pieniądze i pragnący wyjechać z tak hojnym francuzem do Paryża, Pippo osnuwał już plan dostania się do domu przy Wielkim Kanale.

Wszedł do sklepu złotnika, kupił za kilka franków małą koralową broszkę w pudełeczku i poprosił kupca, by mu napisał na kawałku papieru adres: „La signora Lucrezia, Canal-Grande, nr. 180-ty". Poczem wrócił się do gondoli i popłynął do wiadomego domu. Po drugiej stronie schodków przyczepiona była inna gondola, w której przewoźnik, człowiek stary z długą białą brodą, spał wyciągnięty na ławce.

Chłopak poznał go odrazu: był to ten sam gondoljer, który dnia poprzedniego odwoził damę zawoalowaną i jej służącę.

Brzęk łańcucha, którym nowoprzybyły przyczepiał gondolę obudził starego przewoźnika, który powstawszy, zaczął się rozglądać. W Wenecji wszyscy gondoljerzy znają się.

— Ach, to ty mały — rzekł. — Czy masz jaki interes do francuskiej signory?

— Mam, Stanza.

— Więc śpiesz się, bo signora wkrótce wyjdzie. Jestem jej stałym gondoljerem na cały czas pobytu jej w Wenecji.

Chłopak przebył pośpiesznie schody, podniósł wiszący u drzwi młot i zastukał.

W kilka chwil zakratowane drzwiczki u góry otworzyły się i pokazała się głowa młodej kobiety.

— Czego chcesz? — zapytała.

— Mam tu wręczyć posyłkę.

— Jaką?

— Złotnik z Lido kazał mi to oddać w domu pod nr. 180-ty przy Wielkim Kanale.

— To tutaj. Dlakogoż to?

— Nie umiem czytać, ale na tym papierze napisane nazwisko — odrzekł Pippo, wręczając zawinięte w papier pudełeczko.

— To nie tutaj — odrzekła służąca, przeczytawszy adres.

— Jakto nie tutaj, kiedy adres dobry...

— Adres dobry, ale ja nie jestem Lukrecja.

— To może jaka inna osoba w tym domu?

— W tym domu mieszka tylko moja pani i ja.

— W takim razie przepraszam, odniosę złotnikowi napowrót...

Drzwi zamknęły się, chłopiec zaś wrócił do gondoli i odpłynął.

— Więc dowiedziałem się — myślał — pan hrabia będzie ze mnie kontent, a jeśli zechce wiedzieć co więcej, to ten gaduła stary Stanza za butelkę wina Asti powie wszystko o tej pani i jej służącej.

Następnego dnia o oznaczonej godzinie Pippo zdał sprawę Julj uszowi ze swoich poszukiwań.

— Cóż ja mam teraz robić? — zapytał.

— Ta zawoalowana dama zapewne wychodzi kiedy wieczorem; trzeba się o tem przekonać...

— Dowiem się o tem od gondoljera Stanza.

— Potrzebuję także wiedzieć, gdyby szła do teatru i kupowała lub kazała komu kupić lożę.

— A jakże ja pana zawiadomię, gdy nie wiem gdzie pana znaleźć?

— To prawda. Otóż, począwszy od jutra, codziennie między trzecią a piątą popołudniu znajdować się będę w kawiarni przy placu św. Marka, a dzisiaj będę tam o ósmej wieczorem.

— Dobrze, signor.

Hrabia oddalił się, a Pippo wrócił do swej gondoli.

Widocznie zapisanem mu było, że we wszystkich projektach służyć będzie mężowi Henryki Dauray.

Zaledwie chłopak kilka razy uderzył wiosłami, gdy spostrzegł Stanzę przywiązującego przy schodach swą gondolę.

— Acha, Stanza! — zawołał.

ŚWIĘCONE W SOSNOWIECKICH KLUBACH IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

W bieżącym roku, sosnowieckie kluby mł. im. marszałka J. Piłsudskiego postanowiły odbyć wspólnie uroczystość święconego jajka w dn. 9 bm. o godz. 7 wiecz. w gościnie u dyr. Wł. Mazura, prezesa koła przyjaciół, tj. w sali seminarjum, Wawel nr. 1. Do komitetu honorowego poproszono pp.: starostę Boxę, ks. kanonika Fr. Raczyńskiego, komisarza W. Kuźniaka, prok. Sałaka i posła Konieczkę. Na czele komitetu wykonawczego, powołanego ze wszystkich klubów stanęli pp.: dyr. Mazur, radca J. Janik, Wł. Baromski i A. Stypa. Kierownictwo sekcji gospodarczej przyjęła łaskawie p. radcowa Janikowa, technicznej p. Wł. Baromski, finansowej A. Stypa

Uroczystość ta poza tradycją ma być węzłem organizacyjnego życia młodzieży naszego grodu, ma być zacieśnieniem współpracy starszego społeczeństwa w wychowaniu obywatelskiem i państwowem młodzieży klubowej. Wszyscy członkowie klubów winni wziąć udział w tej uroczystości. Zaproszenia rozdadzą poszczególne zarządy. Bezrobotni członkowie za pośrednictwem swych zarządów wstępu nie opłacają. Początek uroczystosci oznaczono na godz. 7-mą wiecz. punktualnie. Po święconem odbędzie się zabawa taneczna.

Przygrywać będą: orkiestra seminarjum i orkiestra klubu sosnowieckiego. Udział członków zł. 1.50 gości zł. 2.— Po zaproszenia należy zgłaszać się do poszczególnych klubów.

DRUGI NUMER „FILUTA".

Wyszedł z pod prasy drugi numer „Filuta", na który składa się rekordowa ilość dobrych kawałów, ilustrowanych obficie świetnemi rysunkami.

Cena bardzo przystępna, bo tylko 20 groszy.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 1. 4.

Warszawa Dolar 8.89
Belgja 124.53
Holandja 360.20
Londyn 33.85
Nowy Jork 8.919
Paryż 35.06
Praga 26.41
Szwajcarja 172.80
Włochy 46.25
Tendencja niejednolita.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 1. 4.

3 proc. Poż. Budowlana 37.50
10 proc. Poż. Kolejowa 101.—
6 proc. Poż. Dolarowa 48.60
7 proc. Poż. Stabiliz. 58.75
Bank Polski 85.00 — 84.00
Puls bez kuponu za rok 1931.
Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 1. 4.

Żyto cena orjent. 25.25 — 25.50
Pszenica cena orjent. 25.50 — 26.00
Jęczmień przemiałowy 21.50 — 22.50
Pszenica cena tranz 30 ton. 26.50
Jęczmień browarowy 23.75 — 24.75

Głosy czytelników.

Jak zwalczyć bezrobocie

W sprawie walki z bezrobociem napisano tysiące artykułów prasowych, odbyło się szereg konferencyj ministerjalnych i międzynarodowych, lecz zagadnienie walki z bezrobociem nie posunęło się ani o krok naprzód. Gorzej, bo bezrobocie zaczyna być uważane jako zło konieczne, spowodowane przez kryzys, czeka się więc, aż kryzys minie, to i bezrobocie minie, tak jakgdyby kryzys był np. porą roku, która sama przychodzi i mija, — i na istnienie lub odejście której czyny ludzkie nie mają żadnego wpływu. Uważa też wielu, że skoro najtęższe głowy nie mogą wynaleźć sposobu na zlikwidowanie bezrobocia, to widocznie jest to rzecz niemożliwa. Czasem sprawa bezrobocia przedstawiana jest w prasie, jako zagadka ekonomiczna, której rozwiązać niepodobna.

Takie i temu podobne zapatrywania, nie mogą nic sprawie bezrobocia pomóc, lecz szkodzą, gdyż upoważniają nas niejako do bezczynności. Nie powinny też takie zapatrywania być rozpowszechniane w prasie.

Fakt, że najtęższe głowy nie mogą wynaleźć sposobu na zlikwidowanie bezrobocia, nie jest jeszcze pewnikiem, że bezrobocia nie można zlikwidować. Bo kto wie? Może bezrobocia nie można zlikwidować przez złą czyjąś wolę? Może czyjeś interesy ucierpiałyby na tem? Może skuteczny sposób zlikwidowania bezrobocia, nie zgadzałby się z programem partji, będącej przy władzy, lub mającej wpływ na władzę?

Lepiej przeto wierzyć, że bezrobocie można zlikwidować i wyrobić sobie własny pogląd na sprawę bezrobocia, bo to prędzej doprowadzi do likwidacji bezrobocia, niż bierność i zniechęcenie.

Państwo jako całość, jako organizacja, posiada warsztaty pracy, surowce i potrzeby, które mogą być zaspokojone przez przerabianie posiadanych surowców na posiadanych warsztatach pracy. Każdy poszczególny obywatel, będąc w tem położeniu, nie byłby bezrobotnym, ale pracowałby tyle, ileby chciał. Jeśli państwo, jako organizacja, tego nie robi, to może to być tylko dowodem, że jest źle zorganizowane — przynajmniej pod względem gospodarczym.

Że życie gospodarcze ma wiele poważnych błędów, które sprzyjają istnieniu bezrobocia, przyznaje to również prasa prorządowa, w której często można się spotkać z wyrażeniem poglądu, że dla zwalczenia kryzysu — bezrobocia, potrzebna jest gruntowna reforma ustroju gospodarczego, a będzie to praca nad zlikwidowaniem bezrobocia.

Lecz gdyby nawet życie gospodarcze, było względnie dobrze zorganizowane, a istnienie bezrobocia u nas było wyłącznie skutkiem istnienia bezrobocia w innych państwach — co brzmi paradoksalnie — to i tak bezrobocie można zlikwidować przez zastosowanie sprawiedliwości społecznej względem bezrobotnych.

Niesprawiedliwością bowiem jest, aby jedni mieli stałą pracę, a inni po parę lat byli bezrobotnymi. Jeśli zatem przyjmiemy zasadę, że prawo do pracy mają zarówno pracujący, jak i bezrobotni, to dojdziemy do wniosku, że przy ograniczonej ilości pracy, należy ją równomiernie podzielić, między obecnie pracujących i obecnie bezrobotnych.

Lecz takie załatwienie sprawy nie byłoby likwidacją bezrobocia, lecz tylko równomierniejszem podziałem bezrobocia i pracy między możliwie największą ilością pracujących. Więc dalej:

Dzielenie się pracą, jest w konsekwencji dzieleniem się zarobkiem co znów nie może być wyłącznym obowiązkiem pracowników najemnych, lecz jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Dzielenie się zarobkiem społeczeństwa z bezrobotnymi można przeprowadzić tylko przez płacenie odpowiedniego podatku na ten cel. I nie można dowodzić — jeśli chcemy być sprawiedliwi względem bezrobotnych, — że zbiedzone przez kryzys społeczeństwo nie byłoby w stanie tego podatku zapłacić — dopóki są w społeczeństwie tacy, którzy mają większe dochody od bezrobotnych. Gdyby więc bezrobotni otrzymali należną im część zarobku społecznego, to społeczeństwo miałoby prawo wymagać od bezrobotnych, równowartości pracy dla społeczeństwa za otrzymany przez bezrobotnych zarobek, a pracy przy różnego rodzaju inwestycjach dla nich nie braknie. Jest więc oczywista możność, a zatem i obowiązek zlikwidowania bezrobocia. Obowiązek ten ciąży przedewszystkiem na rządzie i ciałach ustawodawczych.

Bezrobotny.

Za mało mężczyzn, za dużo kobiet.

PRZYCZYNY I SKUTKI TEGO POWSZECHNEGO ZJAWISKA.

Jak wiadomo, chłopców rodzi się więcej, niż dziewczynek. Jest to zjawisko powszechne. Ale kobiet jest wszędzie więcej, niż mężczyzn, co jest napozór zjawiskiem paradoksalnem.

W świetle danych statystycznych cała ta sprawa wygląda, jak następuje:

Śmiertelność chłopców jest większa, niż śmiertelność dziewczynek już w najwcześniejszych okresach dzieciństwa i wykazuje stałą tendencję do wzrostu. Według statystyki wiedeńskiej — na której się tu przez cały czas opieramy— stosunek ilości chłopców do dziewcząt w wieku od 1-go do 15-go roku życia przedstawia się jak 271.000 do 268.000. Dziewczynek jest więc nieco mniej, niż chłopców. Zasadnicza zmiana występuje w latach późniejszych. Kobiety zaczynają przeważać liczbowo. Pomiędzy 20-ym a 33-ym rokiem życia mamy w Wiedniu 272.000 mężczyzn i 296.000 kobiet. W ten sposób 24.000 kobiet skazanych jest na „staropanieństwo", posługując się dawną i obcą dziś terminologją....

Dane, obliczone w innym roku, wykazały, iż w tym okresie przewaga liczbowa kobiet wynosiła w Wiedniu aż 57.000. Natura miała tendencje odmienne, gdyż dziewczynek rodzi się mniej, niż chłopców, a jednak aż 57.000 wiedenek w wieku od 20 — 33 lat pozostało pannami.

Dużą śmiertelność mężczyzn wywołują jeszcze inne poważne skutki. Umiera bowiem znacznie więcej żonatych mężczyzn, niż zamężnych kobiet. W jednym roku zanotowano w Wiedniu obok 8.000 wdowców aż 12.000 wdów. Wdowcy częściej zawierają ponowne związki małżeńskie, niż wdowy. W Wiedniu na 1000 wdów, które wyszły zamąż, przypada 1.700 wdowców, którzy ponownie się ożenili.

Rozwiedzionych kobiet jest więcej, niż rozwiedzionych mężczyzn. Według statystyki wiedeńskiej, na 100.000 rozwiedzionych mężczyzn przypada 180.000 rozwódek. Mężczyźni częściej bowiem od rozwódek zawierają po rozwodzie ponowne związki małżeńskie. Rozwódkom jest znacznie trudniej to uczynić z tej przyczyny, iż brak jest kandydatów na mężów.

Przeciętny wiek, w którym zawierane są małżeństwa, wynosi 24 lata dla kobiety i 31 lat dla mężczyzny. Mężczyźni żenią się więc najchętniej w starszym wieku. 4000 wiedeńczyków zdecydowało się na jarzmo małżeńskie dopiero pomiędzy 40 a 50 rokiem życia, 900 poważnych panów pomiędzy 60 a 70 rokiem życia, a 200 staruszków, mających powyżej 70 lat, postanowiło spróbować szczęścia w małżeństwie w tym okresie życia, w którym człowiek nie ma już nic do stracenia... Kobiety wychodzą zamąż w starszym wieku bardzo rzadko. W Wiedniu w ciągu roku udało się jednak znaleźć męża 200 paniom pomiędzy 60 a 70 rokiem życia, a 24 wiedeńki mające powyżej 70 lat, stanęły przed ołtarzem z oblubieńcami, z których trzecia część była nawet młodsza od „narzeczonych".

Dane statystyczne okazują się nieraz bardziej ciekawe i pouczające od najbardziej romantycznych powieści.

Podróż bez celu...

NIEZWYKŁY POMYSŁ KOLEI ANGIELSKICH.

„Great Western Railway" jedna z linij kolejowych angielskich posiada najwidoczniej bardzo rozwinięty zmysł psychologiczny, gdyż wyzyskała wrodzone każdemu człowiekowi zamiłowanie do niespodzianki, do przeżycia

czegoś nieoczekiwanego.

Oto na kilka dni przed świętami ukazały się następujące obwieszczenia:

„Rozkoszą życia jest ziemia. Oto coś nowego! Tajemniczy ekspres odejdzie o 10.25 rano. Cel: nieznany. Najlepszy sposób spędzenia świąt. Podróż o tajemniczym celu!"

Dyrekcja kolejowa nie zawiodła się na swym pomyśle.

Na godzinę przed odejściem tajemniczego ekspresu peron dworca wycieczkowego Paddingtown w Londynie

przepchany był ludźmi.

Byli to przeważnie młodzi ludzie. Wszyscy ci, których nęci przygoda; wszyscy spragnieni jakiejś odmiany, wyrwania się z szablonu życia, tętniący do niespodzianki.

Cieszyła ich myśl, że jadą w podróż, której cel spowity jest w mgłę tajemniczości.

Na dworcu powstawały zakłady, tak ulubione przez anglików: stawiano na rozmaite miejscowości.

Pociąg ruszył wśród głośnych okrzyków odprowadzających i stuku aparatów fotograficznych i filmowych.

Dopiero gdy pociąg był już daleko za Londynem, maszyniście wolno było otworzyć zapieczętowaną kopertę, w której znajdowała się nazwa miejscowości, będącej celem

niezwykłej wyprawy.

Maszynista uczynił to z całą powagę i tajemniczością jakgdyby otwierał rozkaz szpiegowski w mglistą noc podczas wojny.

Na karteczce widniał wyraz: „Pangbourne".

Jest to maleńka urocza miejscowość, jedno z tych staroświeckich idyllicznych miasteczek, których tyle posiada Anglja.

Pasażerowie dowiedzieli się o celu swej podróży dopiero na miejscu,

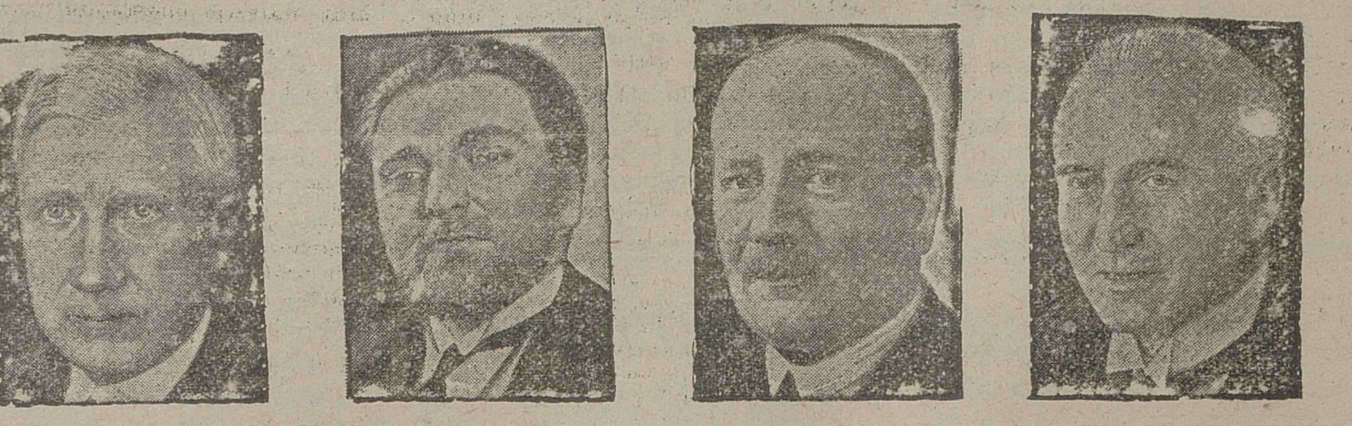
na stacji w Pangbourne.

Przy wyjściu z dworca rozdawano wszystkim plan miasta i udano się na odkrycie jego uroków.

Wycieczka w nieznane udała się znakomicie.

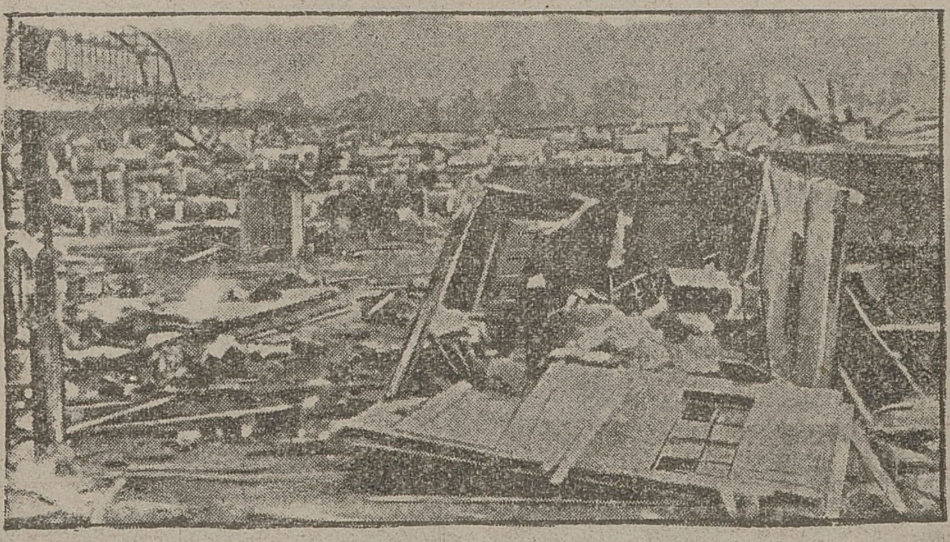
Kolej zarobiła a pasażerowie przeżyli sensację.

Przed londyńską konferencją



W Londynie odbędzie się konferencja poświęcona sprawie bloku państw naddunajskich. Na zdjęciu widoczni: francuski minister skarbu Flandin, minister spr. zagr. Włoch, Grandi, podsekretarz stanu Bülov i angielski minister spr. zagranicznych Simon.

PO STRASZLIWYM CYKLONIE W AMERYCE.



Jak to już donosiliśmy, w stanie Alabama, w Stanach Zjednoczonych, cyklon poczynił poważne szkody. Zdjęcie nasze przedstawia fragment zniszczonych budynków po przejściu huraganu.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc. w Sosnowcu

niniejszem podaje do wiadomości Szanownych Odbiorców prądu, że w niedzielę dnia 3 kwietnia br.

wyłączony będzie prąd

w Sosnowcu w dzielnicach: Środula, Konstantynowie, Sielcu i części Pogoni w okresie czasu od godz. 8-ej rano do godz. 3 popołudniu.

Miejski Komitet Ligi Obrony Państwa Powietrznej i Przeciwgazowej w Będzinie

ogłasza niniejszem rozpoczęcie w dniu 11-go kwietnia br. przeszkolenie w obronie przeciwgazowej dla pracowników Starostwa Powiatowego w Będzinie, Wydziału Powiatowego i Komunalnej. Przeszkolenie trwać będzie 10 godzin, po 2 godziny dziennie, 2 razy w tygodniu. Rozpoczęcie w dniu 11-go kwietnia br., o godz. 18-ej w sali posiedzeń Sejmiku Będzińskiego, zaś ustalenie godzin i dni następnych prac nastąpi w dniu rozpoczęcia w porozumieniu z uczestnikami przeszkolenia.

Podając powyższe do wiadomości Miejski Komitet L. O. P. P. w Będzinie apeluje tą drogą do pracowników wspomnianych instytucyj, aby w imię wzmożenia gotowości obronnej naszego społeczeństwa przystąpili do przeszkolenia.

Miejski Komitet Ligi Obrony Państwa Powietrznej i Przeciwgazowej w Będzinie

ogłasza niniejszem otwarcie kursu w dniu 18-go kwietnia 1932 r. Instruktorów Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej III-ej kategorji. Kurs będzie liczyć 20 godzin wykładów teoretycznych i 25 godzin ćwiczeń. Kurs odbywać się będzie 3 razy w tygodniu po 2 godz. dziennie. Dni i godziny zajęć zostaną ustalone w porozumieniu ze słuchaczami kursu w dniu otwarcia. Przyjmowani będą na kurs wszyscy obojga płci w wieku od lat 16, umiejący biegle czytać i pisać po polsku. Uczniowie muszą mieć zezwolenie szkoły. Zapisy na kurs są przyjmowane codziennie w godz. od 9 do 15 w biurze Wydziału Powiatowego (Będzin, Sączewskiego 17) pokój Nr. 6 u p. M. Płodowskiej. Zapisy mogą być uskuteczniane ustnie lub pisemnie i za pośrednictwem poczty. O miejscu i godzinie otwarcia kursu nastąpi oddzielne ogłoszenie w prasie.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, Miejski Komitet L. O. P. P. w Będzinie apeluje gorąco do całego społeczeństwa m. Będzina, aby, w imię wzmożenia gotowości obronnej społeczeństwa na wypadek wojny, rozpoczynające się kursy Instruktorów III-ej kategorji O. P. G. wydatnie poparło drogą najliczniejszego zapisywania się na kursy.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

PRACA i wiedza dla wszystkich! Zarobek poważne dochody zarabiają nasi zastępcy! Pisz zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10.

LOKALE

SKLEP w dobrym punkcie śródmieścia z urządzeniem, wydzierżawię na dogodnych warunkach. Wiadomość w administracji.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ meble w bardzo dobrym stanie. Jadalnię, salon, pianino. Wiadomość — „Expres Zagłębia".

PIANINO koncertowe sprzedam okazyjnie. Księgarnia Zmigroda Będzin, Kołłątaja 30.

SPRZEDAM kozetkę za 30 zł., otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10. oficyna II piętro.

Zgubione dokumenty po 5 groszy za 1 wyraz.

LOREK FRANCISZEK zgubił kartę mobilizacji wydaną przez PKU. Będzin.

PSICA JÓZEF zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez 25 p. Piotrków, którą się unieważnia.

KOZŁOWSKI ZYGMUNT zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

SKIPIRZEPA PIOTR zgubił książkę kasy chorych nr. 73482 wydaną w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIA się zgubione świadectwo szkolne szkoły powszechnej im. Stanisława Staszica w Kielcach na nazwisko Pietralik Marjan

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację wydaną przez Fundusz bezrobocia w Kielcach na nazwisko Adamczyk Genowefy.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Sosnowcu. Marjan Januszko z Grodźca.

LESZEK MONSIORSKI zgubił legitymację nr. 5271, wydana przez Wyższą Szkołę Handlową w Warszawie, którą unieważnia.

DRĄŻKIEWICZ STEFAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

NAWROCKI WŁADYSŁAW zgubił portfel, fotografje, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE

OSTRZEGAM przed kupnem lub wydzierżawieniem od Stanisława Niedbalika, zam. Zagórze, Kamienna 14, posesji i domu. Leokadja Jezierska, Kraków, Mieszczańska 15.

ZAGINAŁ rower nowy firmy Muszyński pomiędzy Konstantynowem a Pogonią. Proszę o zwrot do Policji w Pogoni za wynagrodzeniem.

W dniu 7 kwietnia 1932 r. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się

Zwyczajne Ogólne Zebranie członków Banku Udziałowego Spółdzielczego w Dąbrowie Górn.

w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych, zgodnie z § 36 statutu.

Porządek dzienny zebrania:

1) Wybór prezydjum
2) Odczytanie protokułu Zebrania Ogólnego z dnia 16 kwietnia 1931 r.
3) Sprawozdania Zarządu za 1931 r. wraz z protokułem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą oraz przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi
4) Podział zysku za 1931 r.
5) Budżet wydatków na 1932 r.
6) Wnioski Rady i Zarządu
7) Wybór 4 członków Rady.

ZARZĄD BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO z ogr. odp. w Dąbrowie Górn.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.